



Roman Witold Ingarden i uczestnicy jego seminarium

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2020.013>

Protokoły z posiedzeń seminarium filozoficznego wyższego Romana Witolda Ingardena (rok akademicki 1937/1938)

Protokół I: posiedzenie 7 października 1937 roku
[protokołował Władysław Bednarowski]

Pan profesor Ingarden oznacza program pracy na rok bieżący, a następnie poszczególnym uczestnikom wyznacza funkcje, jak:

- 1) streszczenie jednej z sześciu ksiąg *Metafizyki*;
- 2) porównywanie różnych wydań oryginalnych tekstów *Metafizyki*;
- 3) porównywanie tłumaczeń;
- 4) zdawanie sprawy z komentarzy do *Metafizyki* Arystotelesa.

Następnie pan doktor Swieżawski wygłosił odczyt pt. „Budowa *Metafizyki* Arystotelesa w świetle badań Jaegera, Bonitza, Rossa”.

Protokół II: posiedzenie 14 października 1937 roku
[protokołował Władysław Bednarowski]

Pan Zieliński referuje pierwszą księgę *Metafizyki*.

Pan profesor Ingarden: Tu mamy trzy kwestie:

- I. systematyczna próba określenia tej nauki;
- II. przegląd dotychczasowych poglądów filozofii dotyczących czterech przyczyn;
- III. krytyka tych poglądów.

Protokół III: posiedzenie 21 października 1937 roku
[protokołował Władysław Bednarowski]

Rozpoczyna się czytanie *Metafizyki* księgi Z.

Pan profesor Ingarden: $\tau\acute{o}\ \acute{o}\nu$ = słowo „byt”. Ile jest znaczeń słowa $\tau\acute{o}\ \acute{o}\nu$? Jeżeli opuścimy $\tau\acute{o}\ \acute{o}\tau\iota$, to będzie inaczej, a jeżeli wstawimy, to będziemy mieli trzy:

- 1) $\tau\acute{i}\ \acute{\epsilon}\sigma\tau\iota$ (*Das Wassein*): to coś, co jest;
- 2) $\tau\acute{o}\delta\epsilon\ \tau\iota$: indywiduum;
- 3) $\tau\acute{o}\ \acute{o}\tau\iota$: stan rzeczy, to coś jest jakieś, jakoś wielkie.

Jeżeli wyrzucimy $\acute{o}\tau\iota$, to będziemy mieli „jaki”, „jak wielki” i inne tego rodzaju. Ale teraz nie rozumiem $\omicron\acute{\upsilon}\tau\omega$.

Pan doktor Swieżawski wskazuje, że Aleksander z Afrodyzji opuścił $\acute{o}\tau\iota$ ¹.

Pan Zawadowski twierdzi, że jest historycznie nieusprawiedliwione uważanie, że Arystoteles świadomie mówi o stanach rzeczy.

Pani doktor Gromska przytacza szereg zdań z innego miejsca tekstu, co wskazuje na prawdopodobieństwo, że Arystoteles jednak mówił o stanach rzeczy.

Protokół IV: posiedzenie 25 listopada 1937 roku
[protokołował Władysław Bednarowski]

Pan profesor Ingarden wysuwa pytanie, jak należy rozumieć to $\tau\acute{i}\ \acute{\epsilon}\sigma\tau\iota\nu$.

Pan Zawadowski: Sądzę, że $\tau\acute{i}\ \acute{\epsilon}\sigma\tau\iota$ należy brać w supozycji materialnej, $\tau\acute{o}\ \tau\acute{i}\ \acute{\epsilon}\sigma\tau\iota\nu$. $\tau\acute{i}\ \acute{\epsilon}\sigma\tau\iota$ jako termin techniczny, który oznacza $\omicron\upsilon\sigma\acute{\iota}\alpha$.

Pan profesor Ingarden: Ja też jestem za tą interpretacją. Czy tu wolno napisać $\acute{o}\tau\iota\ \tau\acute{i}\ \acute{\epsilon}\sigma\tau\iota\nu$, to jest dla mnie kwestia. $\tau\iota = Was$. To, co oznacza *Wassein*, to jest to samo, co oznacza $\omicron\upsilon\sigma\acute{\iota}\alpha$. $\Sigma\eta\mu\alpha\acute{\iota}\nu\epsilon\iota\nu$ może oznaczać, że od dziś $\tau\acute{i}\ \acute{\epsilon}\sigma\tau\iota\nu$ oznacza $\omicron\upsilon\sigma\acute{\iota}\alpha$, chociaż takiego słowa nie było, tak np. jak umawiamy się, że „lilimimi” [*sic!*] oznacza $\omicron\upsilon\sigma\acute{\iota}\alpha$. Ale tu jest inaczej: znaczenie tego słówka jest takie, że oznacza $\omicron\upsilon\sigma\acute{\iota}\alpha$.

Pan doktor Swieżawski: Św. Tomasz (1247) mówi:

Primo proponit intentum quod ens dicitur multipliciter ... quia quoddam ens significat „quid est” et „hoc aliquid”, id est substantiam; ut per quid, intelligatur essentia substantiae, per hoc aliquid suppositum, ad quae duo omnes modi substantiae reducuntur².

¹ *Aristotle's Metaphysics*, ed. by William D. Ross, vol. 2 (Oxford: Oxford University Press, 1924), ad 1028^a 12 (aparat krytyczny).

² *Sancti Thomae Aquinatis, Ord. Praed., In Metaphysicam Aristotelis commentaria*, cura et studio P. Fr. M. R. Cathala, 2. ed., Marietti, Taurini, 1926, 375.

Ale wtedy wedle pana profesora tylko τί ἐστὶ byłoby substancją, a τὸδε τι nie.

Pan profesor Ingarden: Więc wedle Tomasza οὐσία jest ujęta raz poprzez esencję, a drugi raz poprzez ὑποκείμενον. W związku z tym pytanie, czy ἐστὶ można opuścić. A jeżeli nawet nie, to w każdym razie τι wysunęłoby się na czoło.

Ale jeszcze coś sprawia mi kłopot. Tu się mówi o οὐσία, ὑποκείμενον w sposób ogólny. Natomiast przy interpretacji Tomasza myśli się o tej oto substancji. Tę oto tu substancję mogę ująć jako τί ἐστὶν, a też jako podmiot swoich cech.

Pan Zieliński:

[Wypowiedź nie została zanotowana³.]

Pan Swieżawski: Ross⁴ tłumaczy, jakby to ἐστὶ było orzeczeniem.

Pan Zawadowski: Mnie się zdaje, że tu trzeba położyć raczej nacisk na ἐστὶν, bo tu chodzi o bytowość. Pan profesor zwracał uwagę na przeciwstawienie dwóch terminów: τὸδε τι i ἡ οὐσία. Czy tu przypadkiem nie jest tak, że przy τὸδε τι chodzi o pewien moment naoczny, tu chodzi o przedmiot w jego przestrzennej, naocznej postaci. Natomiast przy οὐσία chodzi o pojęcie.

Pan profesor Ingarden: Istotnie, mówiąc o czymś jako οὐσία, pojęcie to stosuje do indywidualnego wypadku. Natomiast przy τὸδε τι mamy próbę pozapojęciowego wskazania: jest to jakby usamodzielniony z nazwy wskaźnik kierunkowy.

Pan doktor Swieżawski: Ὑποκείμενον nie jest materią.

Pan profesor Ingarden: Ale stąd w konsekwencji dochodzi się do Arystotelesowskiej materii. Ale jako podmiot cech można je też tłumaczyć niezależnie od materii, ale wtedy jest ono związane z τί ἐστὶν.

Pan Zawadowski: Ὑποκείμενον ma też znaczenie relatywne: to, co jest podłożem dla czegoś.

Protokół V: posiedzenie 13 stycznia 1938 roku

[protokołowała Izydora Dąmbska]

Ponownie przetłumaczono trzy pierwsze zdania księgi Z.

Nawiązując do dyskusji z 21 października 1937 roku pani doktor Gromska zwraca uwagę na inne miejsca *Metafizyki* (1089 a 6), w których wyraz ὅτι (tzn. „że”) występuje w związku z terminem οὐσία, co przemawiałoby przeciw tendencji opuszczania analogicznego ὅτι w pierwszych zdaniach księgi Z.

³ Protokolatant pozostawił cztery puste wersy na późniejsze uzupełnienie tekstu. Luka nie została jednak wypełniona.

⁴ *The Works of Aristotle*, vol. 8: *Metaphysica*, transl. by William D. Ross (Oxford: Oxford University Press, 1908), ad 1028^a.

Pan doktor Swieżawski zaznacza, że owo ὅτι, wskazane przez panią doktor Gromską, w wydaniu Rossa wzięte jest w klamry jako wtęret interpolatora⁵, co osłabia siłą argumentu.

Z kolei zastanawiano się, jak tłumaczyć termin οὐσία:

Pan profesor Ingarden proponuje termin „jestestwo” jako bliski znaczeniowo znaczeniem językowym, a nie obciążony znaczeniami takimi jak wyraz „substancja”.

Pan Zawadowski dopatruje się w znaczeniu słowa „jestestwo” momentu jakości.

Pan Jaworski sądzi, że sens tego wyrazu wiąże się jakoś z pojęciem świadomości, co przybывałoby przeciw posługiwaniu się tym terminem dla oddania οὐσία.

Pan doktor Swieżawski proponuje, by na razie zachować termin grecki.

Następnie omawiano koniekturę Rossa 1028 a 22⁶, czy zachować redakcję μή ὄν, czy ὄν σημαίνει.

Pan profesor Ingarden sądzi, że przyjęcie tej czy tamtej redakcji nie odgrywa dla sensu całego zdania większej roli. Na redakcji drugiej mogłoby zależeć komuś, kto by poglądy Arystotelesa dotyczące kategorii chciał interpretować w duchu semantycznym.

W związku z dalszym tłumaczeniem tekstu, mianowicie zdania 1028a 20–23, rozpatrywano trzy kwestie interpretacyjne:

- 1) Jak tłumaczyć τὸ βαδίζειν;
- 2) Jak tłumaczyć εἴπερ;
- 3) Jak tłumaczyć τὸ βαδίζον.

ad. 1)

Pan Zawadowski chciałby wytłumaczyć τὸ βαδίζειν jako bezokolicznik.

Pani doktor Gromska zwraca uwagę, że jest to niewątpliwie *substantivum verbale*. Jednoznacznie rozstrzyga to zarówno składnia grecka, jak i intencja tekstu. Dopiero bowiem przy rzeczownikowym znaczeniu tego słowa usprawiedliwione jest występujące na początku zdania wyrażenie ἀπορήσειε. Gdyby szło o czasownik, nie nasuwałaby się żadna wątpliwość w rozstrzygnięciu, o jaką kategorię chodzi.

ad. 2) Zastanawiano się, czy wyraz εἴπερ w zdaniu 1028a 24 tłumaczyć przez „jeżeli już”, *resp.* „jeżeli w ogóle”, czy też przez „w wyższym stopniu”. Tę drugą interpretację wysunął pan profesor Ingarden i pani doktorka Romahnowa. Przeciw tej interpretacji wypowiedziała się pani doktorka Gromska, przypominając znaczenie właściwe słowa εἴπερ.

⁵ Aristotle's *Metaphysics*, ad 1028^a 12 (aparatus krytyczny).

⁶ Tamże, ad 1028^a 21 (aparatus krytyczny).

ad. 3) W związku z wyrażeniem τὸ βαδίζον pan profesor Ingarden proponuje, by tłumaczyć je przez „to chodzące” raczej aniżeli przez „to, co chodzi”, aby uwydatnić w ten sposób całościowe ujmowanie tego przedmiotu. W znaczeniu bowiem zwrotu „to, co chodzi”, jest pewne przeciwstawienie substratu i spełnianej przez niego funkcji. Tu zaś chodzi o całość substancjalną.

Protokół VI: posiedzenie 27 stycznia 1938 roku
[protokołował Władysław Bednarowski]

Tłumaczenie zdania 1028a 25–27.

Pan Zawadowski: „A te raczej wydają się bytami, dlatego że jest coś, co im podlega, będące oznaczonym, a to jest οὐσία i τὸ καθ’ ἑκαστον, co ujawnia się w tym orzeczniku”.

Pani doktor Gromska: Ἔστι z *dativem* znaczy „ma”, więc „ponieważ mają”. Ὡρισμένον to jest *perfectum*, a pan Zawadowski tłumaczył „określane”. Więc: „ponieważ mają jakieś określone podłoże (podścielisko)”.

Pan Zawadowski: „Podłoże” może oznaczać materię Arystotelesa, a ja umyślnie użyłem szerzej.

Pani doktor Gromska: Ὑποκείμενον πρώτον jest terminem wprowadzonym już w poprzednich księgach.

Pan Zawadowski: Nie przeczę, ale w tym miejscu ὑποκείμενον nie ma znaczenia podłoża jako materii.

Pan profesor Ingarden: Może więc pan Zawadowski zobaczy w indeksie, a potem nam zreferuje? A na razie może utrzymamy termin „podłoże”.

Pan doktor Swieżawski: Nie rozumiem dokładnie tego zdania. Czy ταῦτα przeciwstawia się βαδίζειν?

Pan profesor Ingarden: Tak to siedzące ma jakieś określone podłoże. Ταῦτα odnosi się do καθήμενον, τὸ βαδίζον.

Drugie zadanie:

Pani doktor Gromska: Ἡκαστον = każdy. U Arystotelesa oznacza przedmiot indywidualny.

Pan profesor Ingarden: To, co się odnosi do każdego, co się o każdym poszczególnym z pewnej klasy [twierdzi]. Pierwsza trudność w tym, że musimy dodać „poszczególnym”. Druga trudność: to, do czego się odnosi (1028a 27–28, ὅπερ ἐμφαίνεται, które właśnie)⁷.

Pani doktor Gromska: W sprawie tekstu διότι ἔστι ... – ὅπερ odnosi się do tych ταῦτα δέ albo do ὑποκείμενον.

⁷ Protokolatnik w tym miejscu zanotował jedynie hasłowo drugą trudność, pozostawiając niemal całe trzy puste wiersze na późniejsze uzupełnienie tekstu. Brakującego tekstu jednak nie uzupełniono.

Pan doktor Swieżawski: Tak jest to u Rossa⁸, tylko że Ross nie podaje wytłumaczenia dla tej interpretacji.

Dalszy ciąg tłumaczenia: „te wydają się bardziej realnymi, ponieważ istnieje coś określonego, co służy im jako podłoże, tzn. substancja lub coś indywidualnego, co zawiera się w takim orzekaniu”.

Pan profesor Ingarden: Chodzi o to, do czego się odnosi ὄπερ i τοῦτο. ὄπερ odnosiłoby się nie do οὐσία i nie do ὑποκείμενον, jeżeli οὐσία = ὑποκείμενον. Proponowane tłumaczenie przez państwa wyglądałoby tak: „to coś jest substancją lub coś indywidualnego, podłoże, które przejawia się w tym odpowiednim zdaniu”.

Pani doktor Gromska: Wedle Bonitza⁹ ἐμφαίνεται ἡ οὐσία znaczy podłoże, w którym tkwi *implicite* substancja.

Pan profesor Ingarden: To by znaczyło, że jeżeli orzekam o czymś, że jest siedzące, to *implicite* w tym jest zawarta οὐσία tego ὑποκείμενον καθ' ἑκάστον. To bez tego nie da się powiedzieć. Ja odróżniam w nazwie treść formalną i materialną. Na przykład formalna treść nazwy „pies” oznacza mi przedmiot ucechowany, rzecz. Natomiast „biegł” oznacza mi proces. Więc może o coś podobnego tutaj chodzi. Jeżeli mówię „dobry”, to w tym jest zawarte to coś, co jest dobre. Ale można też rozumieć inaczej: dobroć musi być dobrocią czegoś.

Pan Zawadowski tłumaczy dalej: „te zaś wydają się być bytami, bo mają pewne określone podłoże. A nim jest οὐσία i coś jednostkowego”.

Pani doktor Gromska: Lasson¹⁰ mówi zamiast „i” – „a mianowicie”. Można by może tłumaczyć „czy”.

Pan Zawadowski: „i (lub, a mianowicie) to, co jednostkowe, które to podłoże przejawia się w takim orzeczniku. To dobre bowiem lub to siedzące nie mówi się bez tego”.

Pan Zieliński łączy αὐτοῖς z ὑποκείμενον, a nie z ἐστὶ. Ponieważ ich podłożem jest coś określonego. Ponieważ istnieje coś, co jest ich określonym podłożem.

Pan profesor Ingarden: Ale to na jedno wychodzi.

Pani doktor Dąbska: To nie musi być to samo. Na przykład przy nazwie prostej: to coś ma swoje podłoże, ale nie istnieje podłoże.

Pan profesor Ingarden: Tak, byłaby to różnica między twierdzeniem ontologicznym a metafizycznym.

Pan doktor Swieżawski: Tomasz daje pewne wyjaśnienie na temat καθ' ἑκάστον. Ross bierze termin „indywidualny”¹¹. Scholastyka znała

⁸ *The Works of Aristotle*, ad 1028^a.

⁹ *Aristotelis Metaphysica*, recogn. H. Bonitz, p. 2, Ad. Marcus (Bonnae, 1849), 295.

¹⁰ Aristoteles, *Metaphysik*, übers. von A. Lasson (Jena: Eugen Diederichs, 1907), 93.

¹¹ *The Works of Aristotle*, ad 1028^a.

termin „konkretny”. Komentarz Tomasza (1255) „inquantum significatur ... concretum substantiae”¹² być może mógłby to wyjaśnić.

Pan profesor Ingarden: Czy καθ’ ἑκαστον nie można tłumaczyć „to, co pod każdym względem jest jakies” – a to znaczy indywiduum.

Pan Zawadowski: Tomasz mówi o *accidentiach*, że niektóre z nich są *in abstracto*, a niektóre *in concreione* (na przykład *sedens, sanans*)¹³. A abstrakcyjne byłyby βαδιζειν, καθῆσθαι.

Pan profesor Ingarden: Więc bezokolicznik to byłby ogólnik. Ale można rozumieć jeszcze inaczej: jeżeli mam „białość”, to to jest coś, co nie jest niczemu przypisane. Natomiast przy „białym” mamy treść formalną przysługującą jakiemuś przedmiotowi.

Przekład zdania 1028a 29–30.

Pan Kohlmann: „Jasne więc, że z powodu οὐσία każde (z tych) jest z owego (czy z tych)”.

Pan profesor Ingarden: „Jasne, że dzięki tej οὐσία istnieje każde z owych”.

Pan Kohlmann: „Tak, że pierwszym bytem i że co nie jest coś”.

Pani doktor Gromska: „Tak, że to, co istnieje w sposób pierwszy i co nie jest czymś, ale po prostu jest substancją”.

Pan doktor Swieżawski: Spotkałem się z rozróżnieniem, że jest jedna kategoria substancji i dziewięć akcydentalnych.

Pani doktor Dąbska: Bender¹⁴ tłumaczy zgodnie z tym, co mówił pan Swieżawski.

Pan profesor Ingarden: Byłbym skłonny do przyjęcia, że to po prostu istniejące jest οὐσία.

Pani doktor Gromska: Ἀπλῶς dosłownie znaczy „po prostu”, ale u Arystotelesa „we właściwym znaczeniu”.

Pan doktor Swieżawski: To dotyczy jednego z rozróżnień podstawowych w scholastyce: *ens simpliciter* i *ens aliquid*¹⁵. Bycie białym nie jest *esse simpliciter*, lecz *secundum quid*.

Protokół VII: posiedzenie 3 lutego 1938 roku

[protokołowała Halina Korczyńska]

Pan Zawadowski zreferował na podstawie indeksu Bonitza¹⁶, w jakich znaczeniach występuje u Arystotelesa wyraz ὑποκειμενον. Wyróżnił on trzy grupy znaczeń tego wyrazu:

¹² *Sancti Thomae Aquinatis*, 376.

¹³ Tamże, s. 376.

¹⁴ *Die Metaphysik des Aristoteles*, übers. von H. Bender (Stuttgart: Hoffmann’sche Verlags-Buchhandlung [b. d. w.]), 164.

¹⁵ *Sancti Thomae Aquinatis*, 373, 375.

¹⁶ *Aristotelis Metaphysica*, 622.

1. znaczenie – lokalne: ὑποκείμενον znaczy: „to, co jest pod czymś”, „to, co służy czemuś za podstawę”;
2. znaczenie – logiczne: ὑποκείμενον to założenie lub teza, z której wynikają jakieś wnioski;
3. grupa znaczeniowa rozpada się z kolei na trzy dalsze rodzaje:
 - a) ὑποκείμενον znaczy materia, ὕλη;
 - b) οὐσία, której przysługują stany, cechy;
 - c) ὑποκείμενον to podmiot logiczny, któremu przypisywane są orzeczniki.

Wyraz ὑποκείμενον nie jest zatem jednoznaczny. Zgodnie z intencją Arystotelesa należy go w różnych miejscach tłumaczyć rozmaicie.

Pani doktor Gromska na pytanie, czy mamy prawo tłumaczyć τὸ καθ' ἕκαστον jako „przedmiot indywidualny”, odpowiada na podstawie tekstów Arystotelesa twierdząco. Τὸ καθ' ἕκαστον jest przeciwstawieniem τὸ καθόλου; τὸ καθ' ἕκαστον identyfikuje Arystoteles z tym, co numerycznie jedno. Pani doktor Gromska przytacza między innymi z *Metafizyki* 999b 33: τὸ γὰρ ἀριθμῶ ἐν ἧ τὸ καθ' ἕκαστον λέγειν διαφέρει οὐθέν: οὕτω γὰρ λέγομεν τὸ καθ' ἕκαστον, τὸ ἀριθμῶ ἐν, καθόλου δὲ τὸ ἐπὶ τούτων. Arystoteles identyfikuje τὸ καθ' ἕκαστον również z tym, co dane w doświadczeniu, co jest spostrzeżone.

Pan profesor Ingarden zgadza się, że wolno i należy καθ' ἕκαστον tłumaczyć jako „przedmiot indywidualny”, jednak kontrastowanie z καθόλου nie wyjaśnia, jak się do tego doszło.

Καθόλου można interpretować dwojako:

- 1) to, co się orzeka o poszczególnych, ale wszystkich przedmiotach pewnej klasy, cechy powtarzające się;
- 2) jakość ogólna.

W przeciwstawieniu do pierwszej interpretacji καθόλου – καθ' ἕκαστον znaczy: cechy osobnicze poszczególnych przedmiotów pewnej klasy. Znaczenia „przedmiot indywidualny” z tego przeciwstawienia nie dostają.

Pan doktor Swieżawski: W późniejszych interpretacjach *esse* cechy osobniczej i *esse* przedmiotu – to jedno i to samo.

Pan doktor Bednarowski: Τὸ καθ' ἕκαστον wiąże się z nazywaniem, τὸ καθόλου zaś z orzekaniem, które jest z istoty swej ogólne. Jest to przeciwstawienie z uwagi na budowę zdania.

Pan profesor Ingarden: To byłaby interpretacja semantyczna, jednak w tekście w obu wypadkach jest λέγω.

Pani doktor Gromska: Τὸ καθ' ἕκαστον pokrywa się z tym, co spostrzegane.

Pan profesor Ingarden: To, co spostrzegam, może być dwojako rozumiane:

- 1) jako egzemplarz;
- 2) jako indywiduum (Bergson).

Moja dawniejsza myśl, że τὸ καθ' ἑκάστων – to, co pod każdym względem – była nietrafna.

Pani doktor Dąbbska: Τὸ αἰσθητὸν u Platona znaczy: przedmiot indywidualny.

Pan Zawadowski uważa, że nie należy mówić, że u Arystotelesa cecha osobnicza i przedmiot indywidualny zostały pomieszczone. To jest rozróżnienie późniejsze, u Arystotelesa go jeszcze nie było. To nie jest błąd, lecz konieczna faza historyczna.

Pan profesor Ingarden: Rozróżnienia tego nie było w sensie intencjonalnych korelatów Arystotelesa, ale rzeczowo różnica była zawsze.

Następnie przystąpiono do tłumaczenia 1028a 31 i następane.

Są tu różnice tekstów: 1) w pewnych redakcjach nie ma słów: καὶ φύσει; i 2) w jednej redakcji jest πάντων, w innej πάντως.

Pan profesor Ingarden: Πάντως odnosiłoby się do λόγῳ, γνώσει, χρόνῳ; πάντων zaś do wszystkich kategorii.

Αὕτη δὲ μόνη rozumie się: οὐσία jest oddzielana; do interpretacji tego miejsca wrócimy przy czytaniu caput trzeciego.

Protokół VIII: posiedzenie 10 lutego 1938 roku [protokołowała Izydora Dąbbska]

Pan doktor Swieżawski tłumaczy koniec pierwszego rozdziału księgi Z.

Pan profesor Ingarden: Οὐσία w tym miejscu jest rozważana pod aspektem poznania. Tłumaczenie Lisieckiego odbiega znacznie od tłumaczenia pana doktora Swieżawskiego, który zbliża się raczej do tłumaczenia Rolfesa. Miejsce w tekście: καὶ εἰδέναι δὲ τὸτ' οἰόμεθα ἑκάστων μάλιστα, ὅταν τί ἐστὶν ὁ ἄνθρωπος γινώμεν ἢ τὸ πῦρ tłumaczy Lisiecki następująco: „A odnośnie do jakiegokolwiek bytu sądzimy, że znamy go tylko wtenczas, gdy wiemy, że to człowiek, a to ogień”¹⁷.

¹⁷ Grupa seminaryjna korzystała z egzemplarza tłumaczenia *Metafizyki* Arystotelesa, autorstwa Stanisława Lisieckiego. Egzemplarzem przygotowanym do druku dysponował Roman Witold Ingarden. W korespondencji z Konstantym Michalskim zachowały się jego uwagi dotyczące tego tekstu (Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, sygn. rkps. K-III 26: Roman Ingarden, j. 84, 11). Tekst tłumaczenia Lisieckiego oraz fragment jego korespondencji z Romanem Witoldem Ingardenem zachowały się w: Polska Akademia Nauk. Archiwum w Warszawie, sygn. rkps. III-14: Stanisław Lisiecki, przekłady dzieł Platona i Arystotelesa: zob. Zygmunt Kolankowski, „Przegląd zawartości zbiorów i kolekcji działu «Spuścizna» Archiwum PAN”, *Kwartalnik Historii Nauki i Techniki* 1, R. 1 (1956): 473. Osoba Stanisława Lisieckiego jest przypominana dzięki działalności naukowej Tomasza Mroza (zob. m.in. Tomasz Mróz, *Platon w Polsce*, 280–303; tegoż, *Zapomniany historyk filozofii starożytnej: Stanisław Lisiecki (1872–1960)*, 157–177 oraz tegoż, *Polish Studies on Plato under the Oppression of Censorship: Lutoslawski – Lisiecki – Witwicki*, 137–148).

Pan profesor [Ingarden] odczytuje dalej tłumaczenie Rolfesa: „Und das beste Wissen von jedem schreiben wir uns dann zu, wenn wir erkannt haben, was der Mensch oder das Feuer ist”¹⁸. Z innych tłumaczeń tłumaczenie Lassona¹⁹ jest zbliżone do Lisieckiego. Tu wyłania się kwestia, czy wyraz $\acute{\alpha}\nu\theta\rho\omega\pi\omicron\varsigma$ jest tu wzięty w sensie generalnym, czy w sensie egzemplarza dowolnego, co do którego pytamy się dalej, co on jest, *resp.* kto on jest, na przykład, że to właśnie Mickiewicz. Jeśli powiemy, co jest ten człowiek, to narzuca się myśl, że indywiduum jest brane tu *sub specie* generalnej nazwy.

Pan doktor Swieżawski: W tłumaczeniu świętego Tomasza z Akwiny jest „quid est homo”²⁰. „Homo” więc jest tu wzięte w znaczeniu generalnym. Podobnie jest u Rossa²¹. Natomiast u Bonitza jest nazwa *Mensch* poprzedzona rodzajnikiem (*der Mensch*)²².

Pan profesor Ingarden sądzi, że tłumaczenie Lisieckiego jest najdalej od tekstu. W tekście nie ma tego „to” (w wyrażeniu: „że to człowiek”). Pan profesor godzi się na to, że są motywy, które by inspirowały takie tłumaczenie tego miejsca. Nie wynikają one jednak z tekstu.

Pani doktor Gromska: Tekst wskazywałby na tłumaczenie Bonitza. W języku niemieckim sytuacja jest jasna. Bonitz tłumaczy $\acute{\omicron}$ przez rodzajnik określony, a nie nieokreślony²³. W tym ostatnim wypadku musiałyby $\acute{\omicron}$ być opuszczone.

Pan profesor [Ingarden] formułuje trzy możliwe wypadki tłumaczenia tego miejsca w języku niemieckim: 1) *Was ist ein Mensch?*; 2) *Wer ist der Mensch?*; 3) *Wer ist dieser Mensch?*

Pani doktor Gromska sądzi, że ten trzeci wypadek w ogóle nie może zachodzić.

Pan profesor [Ingarden] sądzi, że ten tekst jest w sposób widoczny pod wpływem Platona. Pierwszy wypadek byłby zgodny z Arystotelesem (*Ein Mensch* jako $\delta\epsilon\upsilon\tau\acute{\epsilon}\rho\alpha\ \omicron\upsilon\sigma\acute{\iota}\alpha$), drugi zaś (*Wer ist der Mensch?*) wskazuje na platońską interpretację. Tu bowiem eksplikuje się gatunek. Trzeci wypadek miałby znów charakter arystotelesowski. To wszystko jest w związku z wieloznacznością nazwy $\omicron\upsilon\sigma\acute{\iota}\alpha$. Nazwa ta jest w drugim rozdziale wzięta generalnie, a więc po platońsku. Podobnie sprawa przedstawia się z jakością ($\acute{\omicron}\tau\alpha\nu\ \tau\acute{\iota}\ \acute{\epsilon}\sigma\tau\iota\ \tau\acute{\omicron}\ \pi\omicron\iota\omicron\nu\acute{\omicron}$). Raz jest wzięta *sub specie* jakościowości ($\kappa\alpha\theta\acute{\omicron}\lambda\omicron\upsilon$), a drugi raz jako najniższa odmiana jakości (ta oto tu jakość).

¹⁸ *Aristoteles' Metaphysik*, übers. von E. Rolfes, 2., verbesserte Aufl., Erste Hälfte: *Buch I-VII* (Leipzig: Verlag von Felix Meiner, 1920), 131.

¹⁹ *Aristoteles, Metaphysik*, übers. von A. Lasson, 94.

²⁰ *Sancti Thomae Aquinatis*, 390.

²¹ *The Works of Aristotle*, ad 1028^a.

²² *Aristoteles, Metaphysik*, übers. von H. Bonitz, aus dem Nachlass hrsg. von E. Wellmann, Georg Reimer (Berlin 1890), 128.

²³ Tamże.

Pan doktor Swieżawski przedstawia swoje wątpliwości: 1° Czy wolno wprowadzać naświetlenia, których nie ma jeszcze w lekturze?; 2° Czy nie jest arystotelesowskim podejście do przedmiotów od καθόλου. Tak przynajmniej Arystotelesa scholastyka rozumiała. To *quid est* odnosi się do poznania od strony formalnej, gatunkowej, a nie indywidualnej. Więc zgodnym z Arystotelesem byłoby pytanie: „Co to jest człowiek?”.

Pan profesor [Ingarden]: Jako δευτέρα οὐσία to będzie zgodne. Te rzeczy nasuwają się ze względów historycznych. Το ὅταν τί ἐστί wydaje się też więcej platońskim niż arystotelesowskim.

Pan Zawadowski zapytuje, czy istotnie należy tłumaczyć „wielkość” czy „jakość”, czy nie lepiej by było tłumaczyć przez „tak wielkie” lub bądź takie: „to, co jest jakoś wielkie”. Następnie cytuje komentarz Świętego Tomasza z Akwinu, z którego wynika, że on rozumie *qualitas* jako hipostazę²⁴. Ὅταν τί ἐστίν ὁ ἄνθρωπος nie należy rozumieć jako hipostazy. Tu mamy do czynienia z definicją człowieka. Jednostkowe rzeczy mogą też poznawać jako ogólne.

Pan profesor [Ingarden]: Jeśli definicja człowieka według Pana eksplikuje człowieka, to tu właśnie mamy δευτέρα οὐσία. W πρώτη οὐσία chodzi o coś zupełnie innego.

Pani doktor Gromska sądzi że tu nie chodzi o definicję człowieka, lecz o jego istotę. Bonitz²⁵ właśnie zwraca uwagę na to, że το τί ἐστί dotyczy istoty rzeczy (*Wesen*), w przeciwstawieniu do οὐσία. Raz idzie o substancję jako jedną z dziesięciu kategorii, a drugi raz o istotę. Co do tłumaczenia przez pana Zawadowskiego τὸ ποιὸν przez „to, co jest jakoś wielkie”, a nie w znaczeniu wielkości, to z tekstu, zdaje się, dość wyraźnie wynika, że tu chodzi o wielkość, bo ἕκαστον jako przedmiot gramatyczny na to wskazuje.

Pan doktor Bednarowski popiera twierdzenie pani doktor Gromskiej, że tu raczej chodzi o istotę niż substancję.

Pan doktor Swieżawski: To miejsce komentarza Świętego Tomasza z Akwinu stoi na stanowisku istoty.

Pan profesor Ingarden nie chciałby tego miejsca tłumaczyć przez „istotę”, gdyż jest tu cały szereg kwestii wątpliwych, jak: czy do istoty jakiejś rzeczy należy τῆ; czy każde τῆ każdej rzeczy jest jej istotą, i tak dalej.

Pani doktor Romahnowa tłumaczy dalej.

Pan Zawadowski chciałby za Bonitzem²⁶ πλείω tłumaczyć jako „więcej niż jedno” (zamiast „wielkość”), a περὶ τοῦ οὕτως ὄντος przez „w ten sposób istniejący”.

Rozdział drugi księgi Z rozpoczęto krytyką tekstu (pan Kohlmann). Następnie zaczął tłumaczyć pan Zieliński.

²⁴ *Sancti Thomae Aquinatis*, 396.

²⁵ *Aristotelis Metaphysica*, 297.

²⁶ Aristoteles, *Metaphysik*, übers. von H. Bonitz, 128.

Pierwszą wątpliwość nasuwa wyraz ὑπάρχειν.

Pan Zieliński tłumaczy to słowo przez „przynależy” („Zdaje się, że οὐσία przynależy ciałem”).

Pan Jaworski tłumaczy: „Οὐσία wydaje się stanowić podstawę”, przy czym powołuje się na istniejące podobne słownikowe znaczenie.

Pani doktor Romahnowa tłumaczy przez „należy do ciała”.

Pani doktor Gromska sądzi, że Arystoteles podaje tu potocznie przyjęty pogląd, więc nie potrzeba biedzić się nad tłumaczeniem. Technicznie ὑπάρχειν znaczy „przysługiwać”.

Pan Zawadowski: Zdaniem Świętego Tomasza z Akwinu²⁷ jest tu postawiony nacisk na *modus existentiae*. Wedle Świętego Tomasza z Akwinu Arystoteles chciał przez ὑπάρχειν wyrazić myśl, że ciała istnieją w taki sam sposób jak substancje. Bonitz stawia ὑπάρχειν przy innej sposobności²⁸ na równi z εἶναι, które przeciwstawia λέγεσθαι. To pozwala zrozumieć stanowisko św. Tomasza z Akwinu.

Pan profesor Ingarden: W drugim rozdziale chodzi o rozmaite zakresy, pod którymi οὐσία występuje. Tu bywa οὐσία używana raz w szerszym, raz w węższym zakresie. Pan profesor przychylił się do stanowiska pani doktor Gromskiej, tzn. zaniechania dyskusji nad wyrazem ὑπάρχειν. Jak należy rozumieć ὅσα, tłumaczone w zdaniu jako „wszystko, co”?

Pan Zieliński sądzi, że ὅσα nie ma ilościowego charakteru.

Temu sprzeciwia się pani doktor Gromska, podkreślając wybitne cechy konstytutywne tego wyrazu.

Dalszy tekst tłumaczy pan Jaworski.

Pan Zieliński rozumie μονὰς jako jednostkę pitagorejską.

Pan profesor [Ingarden]: Rolfes²⁹ tłumaczy to przez jedność (*Einheit*), co jest bliższe prawdzie.

Στερεὸν rozumie pani doktor Gromska jako trójwymiarowy.

Pan profesor [Ingarden] jako coś sztywnego (στερεόν).

Pan Zawadowski sądzi, że to miejsce da się lepiej wytłumaczyć, gdy się wie, czyje poglądy tu są przedstawione. Chodzi tu niewątpliwie o pitagorejczyków (Filolaos może). Są to tendencje geometryzacji rzeczywistości. Istnieją dwa elementy bytu: ἄπειρον i granica (πέρας). Ἄπειρον jest u pitagorejczyków niezdeteminowaną materią, nieograniczoną rozciągle. Tę rozciągłość determinuje poznanie matematyczne przez punkt, linię, płaszczyznę, σῶμα. Σῶμα nie jest tu substancją, ale pewnym ukonstytuowanym tworem o prostych składnikach.

²⁷ *Sancti Thomae Aquinatis*, 396.

²⁸ Ustalono na podstawie: *Aristotelis Metaphysica*, 622.

²⁹ *Aristoteles' Metaphysik*, 131.

Pan profesor [Ingarden]: Lisiecki³⁰ tłumaczy στερεόν jako σῶμα określone czymś, mianowicie „ciało obdarzone tężyzną”.

Pan doktor Swieżawski: Tu chodzi, zdaje się, o ciało stałe.

Pani doktor Gromska cytuje miejsce z księgi B (1000 2a), z którego wynika, że σῶμα jest jestestwem niższego rzędu niż powierzchnia, linia, punkt.

Protokół IX: posiedzenie 17 lutego 1938 roku
protokołował Bolesław Zieliński

Pan Zawadowski tłumaczy od wersu 1028b 19; οἱ δὲ πλείω καὶ μᾶλλον ὄντα ἀΐδια przekłada dwojako: 1) „inni zaś uważają, że istnieje w większej ilości coś, co jest bardziej wieczne” (powołuje się na Bonitza³¹) i 2) „inni zaś uważają, że jest w większej ilości i jest czymś bardziej wiecznym”.

Wywiązuje się na ten temat dyskusja.

Pani doktor Gromska sądzi, że μᾶλλον odnosi się do ὄντα i powołuje się na św. Tomasza.

Pan profesor Ingarden zwraca uwagę, że u Rolfesa³² jest podobne tłumaczenie.

Pan doktor Swieżawski wyraża swoje przekonanie, iż po ἀΐδια należy dodać οὐσίαι.

Pan profesor Ingarden ujmuje powyższe trudności w dwa pytania – czy ἀΐδια łączyć z μᾶλλον, czy odnieść do całości – zajmując to drugie stanowisko, domyślając się mianowicie οὐσίαι, a μᾶλλον łącząc z ὄντα.

Pan Zieliński zwraca uwagę, że takie stanowisko zajmuje też Ross³³.

Drugą sprawą, która wywołała dyskusję, było przetłumaczenie wersów 1028b 22, 23.

Pan doktor Swieżawski pyta się, jak powinno tłumaczyć się ἀρχή.

Sprawę rozstrzygnięto przez odwołanie się do księgi A.

Pan profesor Ingarden wysuwa kwestię, czy ἀρχαὶ mają być οὐσίαι i czym w ogóle mają być.

Pani doktor Gromska cytuje odnośnie komentarz Rossa³⁴.

Pan profesor [Ingarden]: Z tego wynika, że ἀπὸ τοῦ ἐνὸς ἀρχάμενος odnosi się do ἀρχὰς, jak to tłumaczy Rolfes³⁵. Następnie wysuwa potrzebę zaczerpnienia wiadomości z historii matematyki.

³⁰ Zob. wcześniejszą uwagę dotyczącą tłumaczenia S. Lisieckiego.

³¹ Aristoteles, *Metaphysik*, übers. von H. Bonitz, 129.

³² *Aristoteles' Metaphysik*, 131.

³³ *The Works of Aristotle*, ad 1028^b.

³⁴ *Aristotle's Metaphysics*, 163.

³⁵ *Aristoteles' Metaphysik*, 132.

Pani doktor Gromska zwraca uwagę na to, że Christ chciałby usunąć ἐκάστης οὐσίας i że to zmienia zupełnie sens, i kwestią jest, czy wówczas zdanie, w którym te słowa występują, posiadałoby dalej sens.

W związku z tym pan profesor Ingarden wysuwa problem: 1) czy istnieje niejako trójstopniowość, tj. mamy ἀρχαί, οὐσία i liczby, czy 2) ἀριθμῶν stoi na miejscu pewnej οὐσία. Ponieważ wszystkie te sprawy dotyczą poglądów Speuzypa, pan profesor Ingarden zaproponował zebranie wszystkich miejsc u Arystotelesa traktujących powyższy temat. Zrobi to pan Zieliński.

Od 1028b 24 tłumaczy dalej doktor Bednarowski. Trudności związane z przetłumaczeniem wersu 26 usunięto w ten sposób, że ἐχόμενα uzupełniono przez εἶναι, czyli słowa te przetłumaczono następująco: „inne zaś wywodzą się (z tamtych) jak...” – po uwzględnieniu poprawki pani doktor Gromskiej, dotyczącej tłumaczenia ὑποτυπωσαμένου (31 wers), ukończono przekład drugiego rozdziału.

Następnie pan Kohlmann zreferował krytykę filologiczną tekstu trzeciego rozdziału.

Na wniosek pana doktora Swieżawskiego postanowiono na przyszłość omawiać powyższą sprawę nie ogólnie, lecz odnośnie do poszczególnych miejsc w trakcie, gdy zajdzie tego potrzeba.

Na tym pan profesor Ingarden zamknął posiedzenie.

Protokół X: posiedzenie 24 lutego 1938 roku [protokołował Władysław Jaworski]

Pani doktor Dąbska tłumaczy *caput* trzecie:

Mówi się o οὐσία jeśli nie więcej, to co najmniej w czterokrotnym znaczeniu. Wydaje się bowiem οὐσία i tym, co coś jest, i tym, co ogólne, i rodzajem, i po czwarte podłożem tych rzeczy. Podłożem zaś jest to, o czym się wszystkie inne orzeka, podczas gdy jego samego już nie orzeka się o niczym innym. Dlatego najpierw z tego należy zdać sobie sprawę. Przede wszystkim zaś wydaje się podłoże być οὐσία.

Pan profesor Ingarden uzupełnia: Μάλιστα – „przede wszystkim” przed „co najmniej”.

Pan profesor Ingarden: Owo τὸ τί ἦν εἶναι filologicznie jest – zdaniem pani Gromskiej – zrozumiałe. Jak to się zatem tłumaczy?

Pani doktor Gromska: Postawiając zamiast *imperfectum* ἦν – ἐστι wyjaśnia się ten zwrot; mamy: τὸ τί ἐστὶν εἶναι – „bycie tym, co coś jest”.

Pan profesor [Ingarden]: Zatrzymawszy to ἦν, czyli „bycie czymś takim, jakim się było”, dochodzimy do pewnej koncepcji. Na przykład, mając szereg faz czasowych na jakimś przedmiocie, wiem, że zachodzą one na nim, jeśli jest on identyczny. Cały materiał tego przedmiotu jest

ten sam, lecz jego postać się zmienia (raz coś jest, na przykład grecką wazą, a raz pastą do butów), ten przedmiot jednak jest ciągle tego pewnego $\tau\iota$, jakim był. On to $\tau\iota$ zachowuje. Warunkiem zachowania tożsamości – według mojej dawnej terminologii – jest zachowanie natury przedmiotu. Tu zatem szłoby o naturę przedmiotu. Biorąc rzecz prezentywnie, nie możemy dojść do tej koncepcji.

Pan doktor Swieżawski: U Tomasza jest to tłumaczone zarówno jako *quod erat esse*, jak i jako *quod est esse*.

Pan profesor [Ingarden]: Gdyby to $\eta\upsilon$ usunięto znaczenie *perfectum*, to nie byłoby to na rękę mojej koncepcji. Jeżeli zaś to jest *imperfectum*, to dobrze by było znać jego funkcję w greczyźnie.

Pani doktor Gromska: Do $\epsilon\iota\mu\iota$ nie ma *perfectum* i *imperfectum* tu objęło jego funkcję.

Pan profesor [Ingarden]: Profesor Kuryłowicz mi mówił, że gdy używam *perfectum*, to ujmuję to, co się stało, niejako z daleka, podczas gdy przy *imperfectum* cofam się do przeszłości i stamtąd ujmuję to, co uczyniłem, drugi raz to niejako współrozwijając. Mówiąc o Napoleonie, mogę go ujmować wciąż im perfektywnie, a nie na przykład w „cięciach” Whiteheadowskich. Jak zatem teraz tłumaczyć ten zwrot?

Pan doktor Swieżawski cytuje szereg określeń łacińskich: *definitio*, *ratio formalis* i inne – u Lassona: *das begriffliche Wesen*³⁶, u Bonitza: *das Wesenswas*³⁷, u Benders: *der Begriff*³⁸, u Lisieckiego: istota, dzięki której rzecz jest tym, czym jest³⁹, u Tomasza: *quod [quid] erat esse, [idest] quidditas, [vel] essentia sive natura rei*⁴⁰.

Pan doktor Bednarowski proponuje nazwę „sobość”.

Pan profesor [Ingarden]: Identyczność będzie przekreślona, gdy rzecz pozostaje sobą, ale tu chodzi raczej o warunek niezbędny tego, że coś pozostaje sobą. Chciałem zwrócić uwagę na $\tau\omicron$ καθόλου i $\tau\omicron$ γένος. Można by tak interpretować, że $\tau\omicron$ καθόλου obejmowałoby $\tau\omicron$ γένος.

Pani doktor Dąbbska: Nie wiadomo, czy przy $\tau\omicron$ καθόλου idzie o nazwę ogółu, czy o pojęcie.

Pan profesor [Ingarden]: Szłoby o znaczenie nazwy, o to, co treść materialna nazwy wyznacza jako wspólne wszystkim egzemplarzom jakiejś klasy.

Pani doktor Gromska: Arystoteles, według Bonitza⁴¹, nie zawsze rozróżnia $\tau\omicron$ καθόλου i $\tau\omicron$ γένος. W *Analitikach* $\tau\omicron$ καθόλου definiuje jako to, co orzeka się o całym zakresie, lub to, co przysługuje każde-

³⁶ Aristoteles, *Metaphysik*, übers. von A. Lasson, 95.

³⁷ Aristoteles, *Metaphysik*, übers. von H. Bonitz, 129.

³⁸ *Die Metaphysik des Aristoteles*, übers. von H. Bender, 166.

³⁹ Zob. wcześniejszą uwagę dotyczącą tłumaczenia S. Lisieckiego.

⁴⁰ *Sancti Thomae Aquinatis*, 381.

⁴¹ *Aristotelis Metaphysica*, 299.

mu egzemplarzowi z tego zakresu. Bonitz dochodzi do wniosku, że τὸ καθόλου jest ogólniejsze od τὸ γένος.

Pan profesor [Ingarden] czyta komentarz odnośny u Rolfesa⁴², gdzie jest mowa o *substantia secunda*.

Pan doktor Swieżawski: W krytyce prac o Arystotelesie Mansion⁴³ podaje, że trzeba być ostrożnym względem rozróżnień na pierwszą i drugą substancję, co zostało później prawdopodobnie wprowadzone przez uczniów Arystotelesa w *Kategoriach*.

Pan Zawadowski: W *Kategoriach* problematyka i nastawienie jest arystotelesowskie według Jaegera⁴⁴, ale mieli to spisać uczniowie i wtedy dostały się tam też późniejsze tendencje.

Pan profesor [Ingarden] nawiązuje do stosunku między τὸ καθόλου a τὸ γένος. Nie wszystko, co jest καθόλου, jest γένος. Tu może iść rozróżnienie między naturą a cechami. Pewien indywidualny przedmiot, na przykład Goethe, ma naturę, która jest czymś specyficznym. Teraz mówię dla przykładu o kwadracie. Jeśli mam z jednej strony kwadratowość i pewną ilość cech, to eksplikuję to w definicji, że to jest równoległobok, prostokątny równoboczny. Ten moment równoboczności spełnia tę samą funkcję, co kwadratowość w kwadracie. Jest to moment natury. Po stronie zaś cech są pewne momenty nawarstwiania cech. Jeśli mówię o rodzaju, to mówię o coraz głębszych warstwach zawartych w naturze przedmiotu, nie odwołując się do cech. Dostają coraz wyższe τι. Goethe nie będzie τὸ καθόλου, ale czymś jednostkowym; przy kwadracie zaś mam do czynienia z momentami τὸ καθόλου, które są w nim ogólne. Definiując kwadrat, podałem wpierw τὸ γένος, a potem inne τὸ καθόλου: równoboczność, prostokątność. Mogą być też kwadraty o cechach przypadkowych, na przykład relatywnych (na przykład jeden jest mniejszy od drugiego). One nie są τὸ καθόλου. Γένος byłby zatem w związku z τὸ τί ἦν εἶναι (z naturą), a τὸ καθόλου z ποῖον εἶναι (z cechami). Nie twierdzę wcale, że to jest intencja Arystotelesa.

Pan doktor Swieżawski: Συμβεβηκότα (*accidentia*) dzielą się na *accidens commune* i *proprium*⁴⁵. Cecha przypadkowa to byłoby *accidens proprium*.

Pan profesor [Ingarden]: Nie należy mieszać dwóch przeciwstawień:
1) cechy ogólne i szczegółowe przysługujące jednemu indywiduum;

⁴² Aristoteles' *Metaphysik*, 196, przyp. 10.

⁴³ Auguste Mansion, „Bulletin de littérature aristotélique”, *Revue Néo-Scholastique de Philosophie*, A. 17, (1928), 95, przyp. 1.

⁴⁴ Werner Jaeger, *Aristoteles. Grundlegung einer Geschichte seiner Entwicklung* (Berlin: Weidmannsche Buchhandlung, 1923), 45.

⁴⁵ Mariano Fernandez Garcia, *Lexicon scholasticum philosophico-theologicum in quo termini, definitiones et effata seu axiomatice propositiones philosophiam ac theologiam spectantes a B. Ioanne Duns Scoto doctore subtili atque Mariano O. F. M. exponuntur, declarantur*, Collegium S. Bonaventurae, Ad Claras Aquas (1910), 569–570.

i 2) cechy istotne i przypadkowe. *Accidentia* mają szeroki zakres. Το ποῖον εἶναι, πόσον εἶναι i tak dalej – one wszystkie powodują najróżniejsze wypadki cech. Jakie jest ich nadrzędne pojęcie nie obejmujące tego τι?

Pani doktor Gromska: Συμβεβηκός to jest nadrzędne pojęcie do dziewięciu kategorii, a κατὰ συμβεβηκός to oznacza cechę przypadkową.

Pan profesor [Ingarden] wraca do pierwszego zdania: Το ἐκάστου jest dla mnie ważne. Nie należy żadnego z tych trzech znaczeń rozumieć po platońsku tj. brać w bycie ogólnym. Dlatego to ἐκάστου ma oznaczać, że to w poszczególnych indywiduach da się *in concretione* znaleźć. Jeśli mam przedmiot czerwony, to chodzi o tę tutaj czerwoność, a nie o czerwoność w ogóle. Mówię o tym ἐκάστου, bo chcę wskazać daleko idące konsekwencje wstawienia tego słowa, a to: 1) przeciwstawienie się platonizmowi, a dalej 2) czy formalna ontologia obejmuje wszystko, czy idzie tu o rozpiętość pojęcia οὐσία w stosunku do bytu. Dalej idąc, do czego to πρώτον ma się odnosić?

Pani doktor Gromska: u Rolfesa⁴⁶ i Bonitza⁴⁷ do ὑποκείμενον, a u Lassona⁴⁸ do εἶναι. Nadto Arystoteles rozróżnia ὑποκείμενον πρώτον, ὑποκείμενον ἔσχατον i τελευταῖον.

Pan doktor Swieżawski: Według Tomasza idzie tu o *substantia prima*⁴⁹.

Pan Zawadowski: Na podstawie dalszych zdań τὸ ὑποκείμενον πρώτον rozpada się na trzy znaczenia, więc dotyczy nie tylko materii (ὕλη).

Protokół XI: posiedzenie 10 marca 1938 roku

[protokołował Stefan Swieżawski]

Pani doktor Dąbska zdaje sprawę, że w indeksie Bonitza⁵⁰ wyróżnia się trzy znaczenia wyrażenia ὑποκείμενον πρώτον. Dwa z nich nie są od siebie wyraźnie rozgraniczone; w obu chodzi o πρώτη ὕλη, ale raz jako pierwsza materia w sensie zupełnie nieuformowanej ὕλη, drugi raz jako relatywnie pierwsza (*scil.* w stosunku do jakiejś formy). Trzecie znaczenie (por. *Phys.* 193a 20) jest odmienne; ὑποκείμενον πρώτον oznacza tu naturę jako materię będącą pierwszym przedmiotem rzeczy mających same w sobie i dzięki sobie samym przyczynę ruchu i zmiany. Jest to coś w rodzaju *genus proximum*.

⁴⁶ Aristoteles' *Metaphysik*, 132.

⁴⁷ Aristoteles, *Metaphysik*, übers. von H. Bonitz, 129.

⁴⁸ Aristoteles, *Metaphysik*, übers. von A. Lasson, 95.

⁴⁹ *Sancti Thomae Aquinatis*, 382.

⁵⁰ *Aristotelis Metaphysica*, 622.

W rezultacie dyskusji między panem profesorem [Ingardenem] a panią doktor Dąbmską ustalono, że zacytowane miejsce z *Fizyki* ogranicza pojęcie ὑποκείμενον πρῶτον do podłoża przedmiotów mających same w sobie źródło ruchu; wobec tego nie pokrywa się to znaczenie z pojęciem najbliższego rodzaju. W ogóle występujące w tym kontekście znaczenie tego terminu nie jest dostatecznie zrozumiałe i należałoby dla lepszego jego zrozumienia przestudiować cały odpowiedni ustęp z *Fizyki*. Jeżeli chodzi o zdanie w *Metafizyce* (1029a 1–2), to πρῶτον nie należy łączyć z ὑποκείμενον, lecz z εἶναι.

Pani Korczyńska tłumaczy dalej (od 1029a 2) i łącznie z uwagami pana profesora ustala się następujący tekst:

W pewien sposób nazywa się [podłoże] materią, w inny sposób formą, a w trzeci tym, co się z obu składa. Nazywam zaś materią coś takiego jak spiż, formą – kształt postaci, a tym, co z obu złożone – posąg.

Pan profesor [Ingarden] stawia pytanie, dlaczego wymienia się σχῆμα τῆς ιδέας, a nie po prostu σχῆμα; zamiast mówić o kształcie, dodaje się „kształt postaci” (zjawiska, wyglądu).

Pan Zieliński sądzi, że wyraz σχῆμα jest wieloznaczny i τῆς ιδέας ma go bliżej określić, wykluczając inne znaczenie poza znaczeniem „kontury ciała” (*scil.* przedstawionego w posągu).

Wątpliwość pana Zielińskiego, czy materia, forma i złożone nie są równorzędnymi wyliczeniami znaczeń wyrazu οὐσία nawiązującymi do znaczenia jako ὑποκείμενον występującego w poprzednim zdaniu – upada. Pan profesor [Ingarden] podkreśla że τοιοῦτον (1029a 2) musi się odnosić do poprzedniego zdania, a pani doktor Gromska wyjaśnia, że τινα łączy się tylko z τρόπων.

W związku z przetłumaczonymi zdaniami pan profesor [Ingarden] przypomina, że Arystoteles rozróżnił cztery znaczenia, w jakich używamy wyrazu οὐσία (1028 b 34–36): τὸ τί ἦν εἶναι, τὸ καθόλου, γένος, ὑποκείμενον – a ὑποκείμενον w ostatnim zdaniu dzieli na: ὕλη, μορφή i ἐκ τούτων. Przy rozumieniu ὕλη (materii) jest duża trudność, można bowiem materię pojmować bądź jako konkretny materiał (kawałki drzewa, spiżu itp.), ale wtedy trzeba w tej materii wyróżnić znów materię i formę, i tak w nieskończoność, bądź traktować trzeba materię jako abstrakt wysokiego rzędu, jako przedmiot niesamoistny, nie istniejący rzeczywiście oddzielnie, jako pewną naturę (warstwę) w τὸδε τι, jako rozumowo wyabstrahowany przedmiot obdarzony w każdym wypadku innymi cechami, które mu przypisujemy. Ale ta druga interpretacja nie jest zgodna z Arystotelesem. Podobnie i pojęcie μορφή nie jest jasne. W naszym wypadku formą jest nie tylko σχῆμα τῆς ιδέας, można bowiem znaleźć posągu formy niebędące jego postacią (na przykład miękkość przedstawionego ciała ludzkiego dająca się uchwycić w danej rzeźbie).

Pani doktor Dąbska sądzi, iż całe omawiane zdanie ma charakter przykładowy i że kształt posagu wymieniony jest jako jedna z wielu dających się wyróżnić form.

Pan Jaworski tłumaczy dalej (od 1029a 5).

Po dyskusji ustala się następujący tekst tłumaczenia:

Przeto, jeśli forma jest pierwotniejsza od materii i we właściwym sensie bytem, to będzie pierwotniejsza z tego samego powodu i od złożonego. Teraz więc powiedziało się w zarysie, czym jest οὐσία, że nie tym, co się orzeka o czymś innym, ale o czym orzeka się [wszystko] inne. Ale tym nie można się zadowolić, bowiem to nie jest dostateczne, gdyż to określenie samo jest niejasne i jeszcze materia stałaby się οὐσία.

Zaznaczono, że domyślnie w ostatnim ustępie „orzeka się” można też zastąpić przez „takoz” (interpretacja przedmiotowa, jak na przykład u Lassona⁵¹). Inna wersja, wedle której τοῦ (1029a 6) zastępuje się przez τό, nie daje się utrzymać, gdyż płynące z niej konsekwencje nie dają się zupełnie uzgodnić z całością nauki Arystotelesa.

Pan profesor [Ingarden] zapytuje, co w ostatnim zdaniu jest dla Arystotelesa niejasne i niewystarczające?

Po dyskusji, w której zabrali głos pan profesor [Ingarden], pan doktor Bednarowski, pani doktor Dąbska i pan Zieliński, ustala się, że ze zdań na początku rozdziału trzeciego wynika, że οὐσία może być też ὑποκείμενον, a ponieważ ὑποκείμενον może być materią, więc i οὐσία (jako ὑποκείμενον) staje się materią i to Arystotelesa w tym miejscu niepokoi.

Pan profesor [Ingarden] zwraca uwagę na zdanie 1029a 5–7 i podkreśla, że zdanie to zaczyna się od εἰ, tak jakby to było zdanie wtrącone, przytoczone: „jeżeli mówi się, że...”, referujące opinię platońską. W zdaniu tym ponadto wyraz εἶδος zastępuje μορφή występującą w zdaniu poprzednim. Wygląda tak, jakby cała pierwsza część trzeciego rozdziału była wprowadzeniem przez Arystotelesa w kursujące opinie, w możliwe stanowiska, a nie wykładem jego własnej koncepcji.

Pan Jaworski przytacza zdanie o podobnej treści w księdze M (*Metafizyki*), gdzie, zdaniem Arystotelesa, we właściwym sensie οὐσία jest rodzaj, jak gatunek, i rzeczy ogólne, jak szczegółowe.

Pani doktor Gromska przypomina, że wedle Jaegera⁵² proces oddalania się Arystotelesa od Platona trwa bardzo długo, że pojęcie εἶδος jest bliskie idei platońskiej, choć jest pojęciem wyraźnie arystotelesowskim. Dla wyjaśnienia występującego w przytoczonym zdaniu terminu πρότερον trzeba pamiętać, że Arystoteles rozróżnia πρότερον φύσει (εἶδος) i πρός ἡμᾶς (byt szczegółowy).

⁵¹ Aristoteles, *Metaphysik*, übers. von A. Lasson, 95.

⁵² Jaeger, *Aristoteles*, 407–408.

Pan profesor [Ingarden] zastanawia się dalej nad pojęciem *πρότερον* i twierdzi, że omawiane zdanie byłoby zgodne z całokształtem doktryny arystotelesowskiej, gdyby w nim *πρότερον* znaczyło „bardziej uformowany, doskonalszy” i wtedy można się zgodzić na to, że sam Arystoteles żywi przekonanie, jakoby forma była doskonalsza od materii. Jeżeli natomiast *πρότερον* miałoby znaczenie „wcześniejszego” w sensie genetycznym, czasowym, to zdanie oznaczane byłoby wyraźnie platońskie. Są pewne kłopoty z drugą częścią przetłumaczonego zdania: o ile *εἶδος* jest *πρότερον* w stosunku do złożonego?

Do następnego posiedzenia należy przerobić tekst do 1029a 34.

Protokół XII: posiedzenie 17 marca 1938 roku

[protokołował Bazyli Rudko]

Pan profesor Ingarden wraca do zdania (1029a 1–2): *Μάλιστα γὰρ δοκεῖ εἶναι οὐσία τὸ ὑποκείμενον πρῶτον*. Na poprzednim posiedzeniu ustalono że *πρῶτον* należy łączyć z *εἶναι* i tłumaczyć je jako „przede wszystkim”. Pan profesor skłania się w tej chwili do tego poglądu, iż ze względu na użyty w przytoczonym zdaniu wyraz *μάλιστα* oraz z uwagi na zdania następne należy przyjąć, że na słowie *πρῶτον* spoczywa akcent, wobec czego trzeba je łączyć z *ὑποκείμενον*.

Pan Jaworski tłumaczy od 1029a 10.

Uwagi pani doktor Gromskiej oraz pana profesora pozwoliły ustalić tekst tłumaczenia następująco:

Jeśli nie ona (*ἔλη*) jest *οὐσία*, to nie wiadomo, co by nią było. Po usunięciu tych innych rzeczy, nie wydaje się, jakoby coś pozostało. Te bowiem inne są stanami czy czynnościami, czy siłami ciał, zaś długość i szerokość, i głębia są pewnego rodzaju wielkościami, ale nie *οὐσία*, albowiem to, co wielkie, nie jest *οὐσία*.

Pan doktor Swieżawski zwraca uwagę na to, iż w związku z rozróżnieniem stanów, sił, czynności oraz wielkości pojawiły się potem u scholastyków, a dalej u Leibniza, pewne koncepcje. To *μηκος* oraz dwie drugie cechy są jakoś bardziej związane z materią niż inne cechy.

Pan profesor Ingarden wyjaśnia, że wyrażenie *τὰ ἄλλα* (1029a 12) oznacza to wszystko, co należy do dziewięciu kategorii z wyjątkiem *οὐσία*.

Pani Korczyńska tłumaczy od 1029a 15:

Ale raczej to jest *οὐσία*, czemu tamte przysługują. Po odrzuceniu bowiem długości i szerokości, i głębi widzimy, że nic nie pozostaje z wyjątkiem tego, co przez tamte zostaje określone, jeśli coś takiego jest. Przy takim rozważaniu jedyną *οὐσία* musi się wydać z konieczności materia.

Pan profesor Ingarden zapytuje, czy zdanie εἴ τί ἐστὶ trzeba tłumaczyć jako zdanie wtrącone: „jeśli coś takiego jest”. Taki sposób tłumaczenia zakłada wielką ostrożność stanowiska. U Rolfesa czytamy w odpowiednim miejscu „[...] so sehen wir nichts übrig bleiben, als das, was etwa durch sie bestimmt wird”⁵³. Tutaj nie ma tego zastrzeżenia, które uwydatniło się w tłumaczeniu pani Korczyńskiej.

Pani doktor Gromska zwraca uwagę na różnicę pojedynczych tekstów. Obok ἐστίν (= istnieje) spotykamy także ἔστιν.

Pan profesor Ajdukiewicz jest zdania, że dla wyjaśnienia omawianego miejsca dobrze byłoby wiedzieć o zapatrywaniu Arystotelesa na kwestię próżni. Można by omawiane zdanie rozumieć: w wypadku, jeżeli coś jest przez nie (rozmiary przestrzenne) ograniczone, a nie w wypadkach próżni. Istnienie materii byłoby podane w wątpliwość, gdyby rozumieć: jeśli coś takiego istnieje jak materia.

Pan profesor Ingarden sądzi, że zdanie następujące (1029a 19) nasuwa myśl, że nie chodzi o próżnię. Τὸ ὀριζόμενον utożsamia Arystoteles – jak się wydaje – z ὕλη.

Pan Zawadowski: W *Fizyce* Δ jest mowa o próżni. Zagadnienie przestrzeni u Arystotelesa rozpada się na zagadnienie miejsca i zagadnienie próżni. Omawiane miejsce z *Metafizyki* przemawia raczej za tym, iż μῆκος itd. odnosi się do ciał (σώματα).

Pani doktor Dąbbska tłumaczy od 1029a 20.

Tekst tłumaczenia, po uwzględnieniu uwag pana profesora, pani doktor Gromskiej i pana doktora Swieżawskiego, ustalono jak następuje:

Rozumiem zaś przez materię to, co samo przez się nie jest uważane ani za coś, ani za wielkość, ani za żadne inne z tych, którymi określa się byt. Istnieje bowiem coś, o którym (czym) orzeka się każde z tych, któremu jednak inny rodzaj bytu przysługuje i czego byt jest inny, jak każdej z kategorii. Wszystkie bowiem inne orzekane są οὐσία, ona zaś sama o materii. Tak, iż to, co ostatnie samo przez się istnieje, nie jest ani coś, ani ilościowo określone, ani coś inne. Ale i zaprzeczeniami tych rzeczy nie jest. Albowiem i te zaprzeczenia przysługują tylko jako przysługujące. Na podstawie tego jedynie materia jest z konieczności οὐσία dla tych, którzy tak widzą.

Pani doktor Gromska: Wyraz κατὰ συμβεβηκός oznacza cechę przypadkową, to znaczy taką, która może przedmiot posiadać lub nie.

Pani doktor Dąbbska zwraca uwagę na to, iż tym, co się o ὕλη orzeka, jest οὐσία, inne zaś rzeczy odnoszą się do ὕλη jakoś pośrednio,

⁵³ *Aristoteles' Metaphysik*, 133.

a wprost się odnoszą do οὐσία. W tym wypadku powiedziałyby się, że zaprzeczenia się także wprost do ὕλη nie odnoszą.

Pani doktor Gromska wskazuje na to, że w zdaniu 1029a 20 τι pojmuje się jakościowo. Przy takim rozumieniu uwalniamy się od trudności interpretacyjnych w tym zdaniu.

Pan profesor Ingarden zwraca uwagę, że idąc za świętym Tomaszem⁵⁴, trzeba by tłumaczyć κατὰ συμβεβηκός jako coś przypadkowego, a nie coś pochodnego, ani jako coś, co przysługuje jako przysługujące.

Pan Zawadowski wysuwa możliwość tłumaczenia κατὰ συμβεβηκός jako „coś przypadkowego”. Nie należałoby tego rozumieć jako dowolności; chodziłoby tutaj o cechy, które mogą przysługiwać lub nie. W tym wypadku wszelki orzecznik w stosunku do ὕλη jest συμβεβηκός; ὕλη jest czymś niezmiennym, co pozostaje tym samym przy zmieniających się cechach. A druga uwaga: jest inaczej, gdy posługujemy się ὕλη jako pojęciem do określenia przedmiotu, a inaczej, gdy mówimy o ὕλη jako o pewnym przedmiocie.

Pan profesor Ingarden sądzi, że rozróżnienie tych dwóch piętier nie jest potrzebne. Arystoteles błędzi z tą chwilą, gdy pragnie określić ὕλη, coś nieokreślonego.

Nasuwa się tutaj zagadnienie związane z kategoriami. Jeżeli mamy jakieś τόδε τι, to powstaje pytanie, czy ono ma być określane przez jedną, dwie kategorie, czy może musi być określone w dziewięciu aspektach. W tym ostatnim wypadku nie można już mówić o tym, że kategorie są przypadkowe, tylko że przypadkowe są wypadki kategorii. Jeśli te wszystkie aspekty są konieczne, to nie wiadomo, co przez kategorie rozumieć: czy tych dziewięć aspektów, czy te wypadki (sposoby).

Pan doktor Bednarowski zwraca uwagę, że wszystkie te rzeczy (τι, ποιόν) można brać jako konkreta, a zaprzeczenie może być zaprzeczeniem tego określonego τι, z tym że przysługuje mu jakieś inne τι.

Pan profesor Ingarden wskazuje na pożyteczność odróżnienia między strukturami tego „coś” a poszczególnymi wypadkami. I sama struktura do ὕλη nie należy, bo ὕλη ma inny byt niż każda z tych struktur i każdy z wypadków.

Protokół XIII: posiedzenie 28 kwietnia 1938 roku
[protokołowała Daniela Gromska]

Pan doktor Swieżawski w związku z tekstem księgi Z 1029a (od początku do 27) czyta przekład komentarza Tomasza do tego miejsca (Tomasz, 1287–1290 włącznie)⁵⁵. Omówienie tego komentarza odłożono

⁵⁴ *Sancti Thomae Aquinatis*, 380.

⁵⁵ Tamże, 384–385.

na następny raz. Przystąpiono do przekładu zdania z 1029b: ἐπεὶ δ' ἐν ἀρχῇ – ὁ λέγεται καθ' αὐτό (czytał i przekładał pan Jaworski). Ustalono następujący przekład:

Skoro więc na początku rozróżniliśmy, na ile sposobów określamy οὐσία i jeden z nich wydawał się być bycie tym coś, czym się było, należy go rozważyć. I najpierw powiemy kilka rzeczy o tym w sposób logiczny, że dla każdego przedmiotu to bycie tym coś, czym się było, jest tym, co się o nim orzeka jako samym przez się.

Występujący w powyższym tłumaczeniu przekład τὸ τί ἦν εἶναι jako „bycie tym coś, czym się było” pochodzi od pana profesora Ingardena(?), który, uzasadniając swoją propozycję, wygłosił następujące twierdzenia:

- 1) Przekładanie tego zwrotu przy pomocy jednego wyrazu, na przykład *essentia*, istota itp., jest niewskazane, bo taki przekład zawiera interpretację.
- 2) Zaproponowany przekład ma tę zaletę, że nasuwa możliwość pojmowania τὸ τί ἦν εἶναι jako natury przedmiotu, tj. jako tego w przedmiocie zmieniającym się w czasie, co przez cały ciąg istnienia przedmiotu trwale w niezmienionej postaci mu przysługuje. To, czym przedmiot jest teraz i czym zarazem był przed tym, odkąd istniał.

Tłumaczenie pana profesora Ingardena wychodzi z założenia, że czas przeszły słówka ἦν występującego w tłumaczonym zwrocie jest dla sensu tego zwrotu istotny.

W związku z tą sprawą pani doktor Gromska referuje dwa poglądy na sens τὸ τί ἦν εἶναι. Wedle pierwszego z nich, reprezentowanego przez Schweglera⁵⁶, τὸ τί ἦν εἶναι = τὸ τί ἐστὶ εἶναι; wedle drugiego te dwa wyrażenia różnią się między sobą. Τὸ τί ἐστὶ εἶναι oznacza istotę rzeczy, złożoną z materii i formy, τὸ τί ἦν εἶναι – czystą formę εἶδος, która wyprzedza nie tylko pojęciowo, lecz i czasowo przedmiot złożony z materii i formy; stąd *imperfectum*.

Profesor Ingarden uważa tę drugą interpretację za platonizującą.

Protokół XIV: posiedzenie 5 maja 1938 roku
[protokołował Władysław Jaworski]

Pan doktor Swieżawski tłumaczy od οὐ γὰρ ἐστὶ τὸ σοὶ εἶναι: „Nie jest bowiem bycie tobą byciem wykształconym. Bo nie sam przez się jesteś wykształcony, jednak tym, czym bywszy, jesteś, jesteś sam przez się”.

⁵⁶ Albert Schwegler, *Die Metaphysik des Aristoteles. Grundtext, Übersetzung und Kommentar nebst erläuternden Abhandlungen*, Bd. 4: *Des Commentars zweite Hälfte*, L. Fr. Fues (Tübingen 1848), 55–56.

Pan profesor [Ingarden] zapytuje, czy jakieś z tłumaczeń uwzględnia ἔστιν, a nie ἐστιν, bo wszędzie ἐστιν rozumie się w sensie spójki (idzie o ἐστιν w poprzednim zdaniu).

Pani doktor Gromska zwraca uwagę na trudność w egzystencjalnym rozumieniu odnośnego miejsca.

Pan Zieliński proponuje takie tłumaczenie: „istnieje τὸ τί ἦν εἶναι dla tych i tylko dla tych przedmiotów, które orzeka się same przez się”. Byłaby to myśl stwierdzająca zakres przedmiotów posiadających τὸ τί ἦν εἶναι.

Pan profesor [Ingarden]: Pan Zieliński proponuje więc tak: „istnieje τὸ τί ἦν εἶναι dla każdego przedmiotu, który bywa oznaczony sam w sobie”. Idea byłaby tego rodzaju: Założywszy, że są jakieś przedmioty α oraz jakieś przedmioty β , i założywszy, że każdą rzecz można nazwać albo właściwie, albo dowolnie (adekwatnie lub nieadekwatnie), dochodzimy do tego, że, nazywając adekwatnie przedmioty α , nazywamy je w momencie ich natury, w ich swoistości, podczas gdy przedmioty β nie dadzą się już tak nazwać adekwatnie w tym momencie ich natury, lecz tylko pod aspektem ich stosunku do czegoś, do ich jakiejś cechy (na przykład nazywając kogoś „rudy”). Przy tej więc interpretacji tylko adekwatnie nazywane przedmioty posiadałyby (istniałyby dla nich) τὸ τί ἦν εἶναι. Tylko czy cała ta sprawa da się gramatycznie naciągnąć? Można by zatem to zdanie czytać w dwa sposoby. W jednym jest wyłączenie tego, co jest to τὸ τί ἦν εἶναι, w drugim zaś jest podane egzystencjalne zacieśnienie τὸ τί ἦν εἶναι dla pewnych przedmiotów. Bo jeżeli τὸ τί ἦν εἶναι jest czymś w sensie natury, to wynikałoby, że u Arystotelesa nie wszelkie przedmioty mają natury.

Pan doktor Bednarowski: Dalszy tekst wskazuje, że interpretacja pana Zielińskiego jest słuszna. Warunkiem na to, aby coś było τὸ τί ἦν εἶναι, jest, aby ono było καθ' αὐτό.

Pan profesor [Ingarden] zawiesza całą tę sprawę. Idąc dalej, dlaczego tu jest to γὰρ?

Pan doktor Swieżawski uważa, że ono służy do uzasadnienia na przykładzie z owym byciem tobą.

Pan profesor [Ingarden]: To bycie tobą czytane w pierwszy sposób byłoby tym, co twoje τὸ τί ἦν εἶναι, a bycie ukształconym już nie stanowiłoby twej swoistej natury. Umówmy się, że τὸ τί ἦν εἶναι nazywa się swoista istota. Takie tłumaczenie przemawiałoby za pierwszym sposobem czytania.

Pan doktor Swieżawski cytuje ze świętego Tomasza: „To bowiem, co orzeka się *per accidens*, nie przynależy do odpowiedzi na pytanie *quid est*”⁵⁷.

⁵⁷ Sancti Thomae Aquinatis, 391.

Byłoby tu zatem pewne podobieństwo z *Essentiale Fragen*⁵⁸ co do pytania *quid est*.

Pan doktor Swieżawski tłumaczy dalej: „Ale nie wszystko tak” i sądzi, że $\pi\tilde{\alpha}\nu$ odnosi się do δ λέγεται καθ' αὐτό.

Pani doktor Gromska: $\pi\tilde{\alpha}\nu$ nie znaczy tu „wszystko”, ale „cały”. Więc: „Nie całe to, co orzeka się o jakiejś rzeczy καθ' αὐτό, jest τὸ τί ἦν εἶναι”.

Pan doktor Swieżawski tłumaczy dalej:

Bowiem w ten sposób nie orzeka się καθ' αὐτό jak o powierzchni, że jest biała, bo bycie białą powierzchnią nie jest byciem białym. Ale o tym nie orzeka się, co złożone z obu, a to o byciu białej powierzchni.

Pan profesor [Ingarden]: Ale to, co złożone z białości oraz z powierzchni, nie jest tym tak καθ' αὐτό, jak τὸ τί ἦν εἶναι.

Pan profesor eksplikuje to na przykładzie: Kwadrat jest to równoległobok, równoboczny, prostokątny. Kwadratowość byłaby τὸ τί ἦν εἶναι. Równoboczność zaś i prostokątność są w prawdzie καθ' αὐτό, ale jako cechy. Ten zbiór cech nie jest tym, co τὸ τί ἦν εἶναι, bo ono ma strukturę natury przedmiotu, strukturę jego konstytuowania.

Pan doktor Swieżawski: Czy dla każdego przedmiotu mającego τὸ τί ἦν εἶναι istniałoby tylko jedno zdanie, określające jego τὸ τί ἦν εἶναι?

Pan profesor [Ingarden]: Matematycznie wyznaczając jednoznacznie jakiś przedmiot, dysponujemy różnymi dopuszczalnymi określeniami. Jednak ze stanowiska bytowo-kategorialnego, gdy chodzi o postać jakiegoś przedmiotu, istnieje tylko jedno określenie momentu jego natury. Nazywając coś kwadratem, ujmując go przez jego τὸ τί ἦν εἶναι, określając zaś go przy pomocy cech, dobieram takie momenty, które są równoważne tej „kwadratowości”. Tutaj owo samo bycie powierzchnią jest τὸ τί ἦν εἶναι jej. Przy pierwszej interpretacji τὸ τί ἦν εἶναι jest specjalnym wypadkiem bycia καθ' αὐτό. I tu powierzchnia jest sama w sobie powierzchnią inaczej, niż jest sama w sobie białą. Istniałyby zatem różne καθ' αὐτό z uwagi na ucechowanie przedmiotu, ale to już byłaby interpretacja... Το ὅτι πρόοεστιν znaczy: „ponieważ do tego doszło jeszcze coś innego”.

Dalej od ἐν ᾧ tłumaczy pan Zieliński: „W którym więc pojęciu nie tkwi ono samo dla mówiącego je, to to jest pojęciem bycia, czym bywszy, jest się każdej rzeczy”.

Pan doktor Swieżawski proponuje na λόγος – „wyrażenie”. Jednak utrzymuje się λόγος – „pojęcie” po dyskusji.

⁵⁸ Roman Ingarden, „Essentiale Fragen. Ein Beitrag zum Problem des Wesens”, *Jahrbuch für Philosophie und Phänomenologische Forschung*, Bd. 7 (1925): 125–304.

Pan profesor [Ingarden]: W czego pojęciu to coś samo nie jest zawarte dla mówiącego o tym czymś.

Pani doktor Gromska: Muszą być spełnione dwa warunki na to, aby to καθ' αὐτὸ było τὸ τί ἦν εἶναι: 1) to καθ' αὐτὸ nie jest takie jak białość powierzchni i 2) w określeniu nie może występować *definiendum* w *definiens*.

Protokół XV: posiedzenie 19 maja 1938 roku

Pan doktor Swieżawski tłumaczy zdanie 1029b v. 18: ὥστ' εἰ τὸ ἐπιφανεία λευκῆ εἶναι ἐστὶ τὸ ἐπιφανεία εἶναι λεῖα, τὸ λευκῶ καὶ λεῖω εἶναι τὸ αὐτὸ καὶ ἔν.: „W ten sposób, jeśli bycie białą powierzchnią jest byciem powierzchnią gładką, to bycie białym i gładkim jest tym samym”.

Pan profesor Ingarden ma wątpliwość, czy εἰ w tym zdaniu tak należy tłumaczyć, jak doktor Swieżawski. Zapytuje, czy można to εἰ tłumaczyć przez „gdyby”, „jeźliby”.

Pani doktor Gromska sądzi, że są względy gramatyczne przeciw takiemu tłumaczeniu (nie ma tu ἄν), gdyż spójnik „gdyby” implikuje zdanie warunkowe nierzeczywiste, z „gdyby” wynika, że tak nie jest, podczas gdy „jeżeli” pozostawia dany stan rzeczy w zawieszeniu.

Panu profesorowi [Ingardenowi] wydaje się, że spójnik „jeźliby” nadawałby się do tego miejsca dla zaznaczenia możliwości wypadku takiego, że biała i gładka powierzchnia są tym samym.

Pan doktor Swieżawski dopatruje się w tym zdaniu, opierając się na komentarzu Tomasza⁵⁹, tendencji ekstensjonalizmu.

Pani doktor Dąbska sądzi, że zdanie to z punktu logicznego jest tautologiczne.

Pani doktor Romahnowa zwraca uwagę na komentarz Rossa⁶⁰. Według Rossa identyfikacja białą = gładki ma podawać tu istotę białości. Kwestią jest tu, na czym polega ta identyfikacja. Ross przypomina, że to odnosi się do poglądów Demokryta.

Pan profesor [Ingarden] sądzi, że zdanie to nabrałoby innego sensu, jeźliby się odnosiło do Demokryta. Nie można rozumieć tego miejsca ekstensjonalistycznie.

Pan doktor Swieżawski na poparcie swego twierdzenia (ekstensjonalizm) przytacza z komentarza świętego Tomasza odpowiednie miejsce (1314)⁶¹:

⁵⁹ *Sancti Thomae Aquinatis*, 391.

⁶⁰ *Aristotle's Metaphysics*, 168.

⁶¹ *Sancti Thomae Aquinatis*, 391.

Si albedo pertinet at quod quid est superficiei, pari ratione et levitas. Quae autem uni et eidem sunt eadem [sibiinvicem sunt eadem]. Quare si superficiei album esse est superficiei esse semper, idest si semper et universaliter hoc verum est quod quidditas propriae passionis sit idem cum quidditate proprii subiecti, sequitur quod albo esse et levi esse, sit idem et unum, idest quod quidditas albedinis et levitas sit una et eadem. Hoc autem patet falsum esse.

Pan profesor [Ingarden] nie rozumie funkcji wyrazu ὥστε w zdaniu interpretowanym. Szuka więc w poprzedzających zdaniach uzasadnienia. Czyta zdanie: ἀλλὰ μὴν οὐδὲ τὸ ἐξ ἀμφοῖν, τὸ ἐπιφανείᾳ λευκῆ [εἶναι] – „Lecz zaiste to, co jest złożone z powierzchni i białości, nie jest τὸ τί ἦν εἶναι”. Z tych dwóch składników w tym zdaniu – powierzchni i białości – powierzchnia jest ukonstytuowana przez powierzchniowość jako jej τὸ τί ἦν εἶναι, natomiast białość jest tylko dodana do powierzchni, nie będąc jej τὸ τί ἦν εἶναι. Całość jednak – powierzchniowości i białości – nie daje jej τὸ τί ἦν εἶναι. Żeby znaleźć τὸ τί ἦν εἶναι, to trzeba znaleźć coś, co nie jest powierzchnią, ale ją ukonstytuowuje. Powyższe zdanie jednak nie jest również z ὥστε.

Pan doktor Swieżawski: Jeśli ἐπιφάνεια λευκῆ i ἐπιφάνεια λεῖα są tym samym, to τὸ τί ἦν εἶναι składa się z λευκῆ i λεῖα.

Pan profesor [Ingarden]: Gdybyśmy to zdanie rozumieli w sensie demokrytowskim, wówczas byłoby jasne. Największe trudności nastęcza tu ὥστε.

Pani doktor Gromska: Πρόσεστιν nie można tu tłumaczyć przez „dołączać”. Rolfes tłumaczy zdanie ὅτι πρόσεστιν αὐτὸ przez „weil es ihr (der Fläche) inhäriert”⁶². Święty Tomasz tłumaczy przez „innesse”⁶³, Bender przez „es wird dazu genommen”⁶⁴. Πρόσεστιν należy rozumieć prawdopodobnie jako ἔνεστιν.

Pan profesor [Ingarden] cytuje uwagę Rolfesa do zdania interpretowanego (uwaga 18) „Man sagt von der Fläche, daß sie an sich weiß ist”⁶⁵. Powierzchnia jest czymś „an sich” przez powierzchniowość. Ciało jest białe pochodnie, powierzchnia zaś jest w sobie biała, ale nie jest w ten sposób biała, jak jest powierzchnią. Są cechy καθ’ αὐτὸ różniące się od tego czegoś innego, co jest τὸ τί ἦν εἶναι jakiegoś przedmiotu.

Jeśli chodzi o πρόσεστιν, to lepiej jest, zdaje się, tłumaczyć przez „dołącza się”.

Pan doktor Swieżawski: W tym zdaniu zaczynającym się od ὥστε jest wyrażona chęć zdefiniowania τὰ σύνθετα.

Pan doktor Swieżawski tłumaczy dalej:

⁶² Aristoteles’ *Metaphysik*, 134.

⁶³ *Sancti Thomae Aquinatis*, 388.

⁶⁴ *Die Metaphysik des Aristoteles*, übers. von H. Bender, 169.

⁶⁵ *Aristoteles’ Metaphysik*, 197, przyp. 18.

Skoro jednak istnieją byty złożone i w innych kategoriach (istnieje podłoże dla każdej z kategorii, np. dla jakości, ilości, czasu, miejsca i ruchu), należy więc zastanowić się, czy istnieje τὸ τί ἦν εἶναι każdego bytu złożonego i czy przysługuje τὸ τί ἦν εἶναι bytom tym złożonym (σύνθετα), jak białemu człowiekowi τὸ τί ἦν εἶναι białego człowieka. Niechże ten biały człowiek (λευκὸς ἄνθρωπος) nazywa się płaszczem.

Pan doktor Swieżawski w ten sposób interpretuje swoje tłumaczenie: To, co orzeka się nie καθ' αὐτό, orzeka się w dwojakim znaczeniu: raz przez προσθέσεως, drugi raz nie przez προσθέσεως. Raz bowiem mówi się, że dokłada się wyraz definiowany do drugiego, drugi: inne wyrażenie dodaje się do tego drugiego w przykładzie, gdy płaszcz ma oznaczać białego człowieka.

Pan profesor Ingarden sądzi, że zachodzą tu dwa wypadki nie καθ' αὐτό: 1) Po pierwsze: coś nie jest samo przez się, bo jest z czegoś (jakieś *ens entis*); 2) Po drugie: coś nie jest samo w sobie, bo się uwzględnia cechy tego przedmiotu.

Pani doktor Gromska tłumaczy dalej, przy czym tłumaczenie jej zbliża się do tłumaczenia Rolfesa tego miejsca: „Oder wird vielmehr das «nicht an sich» zweimal ausgesagt und ist es das eine davon durch Hinzufügung, das andere nicht?”⁶⁶. Greckie ἦ w tym zdaniu tłumaczy pani doktor Gromska przez „otóż”. To wyrażenie bowiem wyjaśnia dwa znaczenia tego, co nie należy do samego siebie.

Protokół XVI: posiedzenie 23 czerwca 1938 roku
[protokołował Bolesław Zieliński]

Pan Zawadowski tłumaczy zdanie 1030a. Wyłania się dylemat, czy wyrażenie ἀλλὰ τὸ ἱματίω εἶναι należy czytać łącznie ze zdaniem poprzednim, czy ze zdaniem następnym.

Pan profesor Ingarden zauważa, że dziwną konsekwencją poprzednich wywodów Arystotelesa byłoby postawienie pytania: Czy coś w ogóle takiego jak „to, czym się bywszy, jest” istnieje?

Na wniosek pana Zawadowskiego przyjęto skrócone tłumaczenie τὸ τί ἦν εἶναι przez „istotność”.

Pan doktor Swieżawski cytuje przekład świętego Tomasza. Okazuje się, że święty Tomasz łączy omawiane wrażenie ze zdaniem poprzednim, a ἄρα tłumaczy przez „czego”.

Pozostaje do wyjaśnienia filologiczna strona słówka ἄρα.

W wyniku dyskusji nad wyżej przedstawionym dylematem pan profesor Ingarden zawiesza decyzję przed dalszym tłumaczeniem.

⁶⁶ Tamże, 135.

Pan Zawadowski tłumaczy zdanie następne (ὅπερ γὰρ τί ἐστὶ τὸ τί ἦν εἶναι): „Bowiem właśnie ten, który jest czymś, jest istotnością”.

Rolfes⁶⁷ tłumaczy odwrotnie: dla niego istotność jest podmiotem tego zdania.

Pan doktor Swieżawski sądzi, że należy domyślić się drugiego ἐστίν.

Pan profesor Ingarden tłumaczy: „Cokolwiek coś jest czymś, jest zarazem to, czym się bywszy, jest”.

⁶⁷ Tamże, s. 135.